



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą (36.)
oraz Komisji Samorządu Terytorialnego
i Administracji Państwowej (85.)
w dniu 19 kwietnia 2017 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 476, druki sejmowe nr 1378, 1446 i 1446-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Janina Sagatowska)

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Otwieram powiedzenie dwóch połączonych komisji, Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Senatu.

Jest ono poświęcone rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw. Druk senacki nr 476, druki sejmowe nr 1378, 1446 i 1446-A.

Dla porządku przypominam, że posiedzenie komisji jest transmitowane przez internet.

Ustawa jest przedłożeniem rządowym.

Bardzo serdecznie witam przedstawicieli rządu, a także przedstawicieli Sejmu. Witam panią poseł sprawozdawcę, panią Małgorzatę Wypych. Bardzo serdecznie witam pana Henryka Kowalczyka, ministra – członka Rady Ministrów.

Muszę tu bardzo podziękować. Senat jest opiekunem Polonii. Już teraz podziękuję, bo wiem, że wielkie osobiste zaangażowanie i poświęcenie się tej sprawie spowodowało, że będziemy mogli tę ustawę... Mam nadzieję, że Senat rozpatrzy ją w trybie pilnym i będzie to prezent... Proszę państwa, Wysokie Komisje, jak się sprężymy, to ta ustawa może być wielkim prezentem na dzień Polonii, czyli na 2 maja. Polonia świata, można tak powiedzieć, już tyle lat na to czeka. Jedni czekają na sprowadzenie, na przyjazd do Polski, a inni... My wszyscy jako członkowie komisji emigracji i Polaków za granicą jeździmy na Zachód i tam Polacy zatroskani losem Polaków na Wschodzie często pytają mnie, czy to w Niemczech, czy we Francji, kiedy rząd polski na poważnie zajmie się sprowadzaniem Polaków do ojczyzny, oczywiście tych, którzy chcą – to nie jest ustawa, która kogokolwiek do czegoś zmusza. Ta ustawa jest jednocześnie...

Chciałabym podziękować tu pani premier, dlatego że to pani premier w kampanii wyborczej i później obiecywała... To chyba złe słowo. Pani premier uważała za obowiązek, żebyśmy jako naród, jako Polska zajęli się urzeczywistnieniem marzeń tych, którzy zostali kiedyś zesłani na Syberię i w inne miejsca. I teraz oni wszyscy, a także ich dzieci i wnuki, chcieliby wrócić do macierzy, do naszej ojczyzny. Tak że przepraszam... Panu, Panie Ministrze, i wszystkim innym gościom przybyłym tutaj z rządu składam wielkie podziękowanie.

Witam bardzo serdecznie panią Małgorzatę Pszczółkowską z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zastępcę dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. Witam pana Marka Zielińskiego z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, dyrektora Departamentu Obywatelstwa i Repatriacji. Bardzo serdecznie witam pana Bartosza Nieściora z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, doradcę ministra – członka Rady Ministrów.

Który to pan? A, to pan. Chcę, byśmy się zapoznali.

Witam panią Małgorzatę Hirszel z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

(*Głos z sali:* Dzisiaj jej nie ma.)

Aha, dzisiaj nie ma. Miałam...

Witam pana Adama Ziółkowskiego z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, radcę prezesa Rady Ministrów; pana Macieja Czarnackiego, głównego specjalistę; panią Beatę Brzywczy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych – już raz panią witałam, ale na tym posiedzeniu także witam – zastępcę dyrektora Departamentu Konsularnego; pana Zbigniewa Cioska, naczelnika wydziału w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą; panią Monikę Prus z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, radcę w Departamencie Obywatelstwa i Repatriacji.

Witam bardzo serdecznie panią Monikę Mazurek z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, głównego specjalistę w Departamencie Prawnym oraz pana Sebastiana Żwana z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, stażystę w Departamencie Prawnym.

Witam bardzo serdecznie panią Aleksandrę Ślusarek, prezesa Związku Repatriantów Rzeczypospolitej Polskiej, osobą bardzo, bardzo zasłużoną, która osobiście sprowadziła z Kazachstanu do naszej ojczyzny bardzo wiele osób i ma wielkie, wielkie zasługi w tej dziedzinie, także w pracach nad tą ustawą.

Witam oczywiście panią z kancelarii naszego prezydenta, panią Monikę Kruszyńską... Nie. Przepraszam bardzo. To departament... Witam pana Roberta Wyszynskiego ze Związku Repatriantów. Przepraszam bardzo. Ja dostaję listę w ostatniej chwili. Nie było zgłoszenia i dlatego... Przepraszam bardzo.

Witam też pana Wójcika ze Związku Miast Polskich. Jest pan, tak? Witamy serdecznie.

Wiem, że ta ustawa została poparta przez rząd i samorząd. Wszystkie związki ciężko pracowały i porozumiewały się co do zapisów ustawy, tak aby mogła ona przybrać taki kształt, jaki przybrała. Myślę, że dobry. Jeśli kogokolwiek pominęłam, to bardzo przepraszam.

Na koniec powiem, że witam państwa senatorów, przedstawicieli obu komisji, oraz naszą panią legislator. Witam też panią marszałek, panią Marię Koc. Dziękuję, że chce się pani pochylać z nami nad tak ważną dla tylu Polaków ustawą.

Nie przedłużam, bo wiem, że wszyscy się spieszą. Czas jest drogocenny.

Panie Ministrze, poprosiłabym pana ministra – to jest przedłożenie rządowe – o przedstawienie nam pokrótce założeń ustawy i efektów, jakich się tu ewentualnie spodziewamy.

Proszę, Panie Ministrze.

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo Senatorowie!

Zmiana ustawy o repatriacji była podyktowana tym, że ustawa repatriacyjna w dotychczasowej formie była dalece niewystarczająca. Świadczy o tym liczba repatriantów, którzy przybyli do Polski. Przez wszystkie lata od 1990 r. przybyło około 6 tysięcy osób. Jest to bardzo niewiele w porównaniu z danymi dotyczącymi innych narodowości, które sprowadzały setki, tysiące repatriantów. Zrobili tak choćby Niemcy. Kazachowie w ramach repatriacji sprowadzili do Kazachstanu prawie milion swoich rodaków. W tym momencie rząd polski bierze na siebie odpowiedzialność – podkreślam: odpowiedzialność. Do tej pory ustawa repatriacyjna tak naprawdę oddawała decyzje samorządom. Oczywiście to dobrze, ale rząd nie ponosił w tym zakresie pełnej odpowiedzialności. I repatriacja odbywała się w zależności od możliwości samorządowych.

Jeśli chodzi o zapisy, które mają na celu poprawienie skuteczności repatriacji, jak gdyby upowszechnienie jej, to są tu zmiany w kilku zakresach. Przede wszystkim zmieniamy definicję repatrianta, poszerzając ją o osoby, które są współmałżonkami osób pochodzenia polskiego. Do tej pory tylko osoby pochodzenia polskiego i ich zstępni byli repatriantami. Jeśli małżeństwa były mieszane to osoba, która przyjechała do Polski i nie była pochodzenia polskiego, była pozbawiona statusu repatrianta i możliwości pomocy. W przypadku emerytów było tak, że byli oni wręcz pozbawieni środków do życia.

Kolejna rzecz to jest zmiana rodzaju pomocy mieszkaniowej. Do tej pory pomoc mieszkaniowa była pomocą udzielaną dla gmin, ale tylko dla tych gmin, które zdecydowały się zaprosić rodziny repatriantki anonimowo, czyli zadeklarowały, że zapraszają kogokolwiek. Konkretniej rodzinie ta pomoc niestety już nie przysługiwała, z czego wynika mniejsza liczba repatriantów. W ustawie proponujemy, aby pomoc była skierowana jak gdyby wprost do repatriantów. Oczywiście może to być za pośrednictwem gmin itd., ale chodzi o to, żeby to repatrianci byli bezpośrednimi beneficjentami pomocy mieszkaniowej. Bez względu na to, czy będą to repatrianci anonimowi, czy będą to osoby zaproszone imiennie przez rodziny, przez kogokolwiek, pomoc będzie jednakowa i będzie wynosiła 25 tysięcy na osobę, na repatrianta.

Ta pomoc powinna być elastyczna i ustawa to przewiduje. Chodzi o to, żeby można było ją wykorzystywać w zależności od tego, jak zdecydują sami repatrianci, czyli albo na zakup mieszkania, albo na dofinansowanie zakupu mieszkania, albo na opłacenie czynszu mieszkaniowego. W ramach prac sejmowych dopisaliśmy tu również opłacenie kosztów utrzymania w domu studenckim. Będą to różne rodzaje pomocy, które w trakcie trwania tej pomocy będzie można niejako wymieniać. Jeśli ktoś z repatriantów zechce korzystać z pomocy mieszkaniowej w formie dopłaty do czynszu, a po 2 latach zechce kupić mieszkanie – kwota 25 tysięcy jest kwotą łączną – to pozostałą część, niewykorzystaną będzie mógł przeznaczać np. na dofinansowanie zakupu mieszkania. To będzie bardziej elastyczna pomoc i pomoc skierowana przede wszystkim dla rodzin repatriantkich.

Oczywiście była prowadzona dyskusja na temat tego, czy jest to pomoc duża, czy mała, czy wystarczająca, ale po rozważeniu względów praktycznych i względów, powiedziałbym, ludzkich dotyczących pomocy mieszkaniowej dla rodzin, które mieszkają w Polsce od zawsze, stwierdzono, że nie może być to pomoc zbyt wygórowana. I stąd suma 25 tysięcy na jednego repatrianta. W przypadku rodziny 4-osobowej jest to 100 tysięcy. To jest pomoc udzielana na starcie. Jeśli ktoś będzie chciał kupić mieszkanie w atrakcyjnym mieście i o dużo większej wartości... PKO BP przygotowuje stosowną linię kredytową w ramach pomocy repatriantom. Tu jest jak gdyby ta elastyczność finansowej pomocy mieszkaniowej. Oprócz tego będą oczywiście pieniądze na zagospodarowanie, czyli na zakup mebli, pralki, lodówki. To będzie dodatkowe 6 tysięcy na jednego repatrianta. A więc na start, powiedziałbym, mieszkaniowy 4-osobowa rodzina otrzymywałaby 124 tysiące zł.

Nie zmieniamy już... Jeśli chodzi o pomoc w zakresie uzyskania miejsca pracy, to pomoc pozostaje taka jak do tej pory i jest udzielana w różnych formach, np. poprzez aktywizację, przez formy zatrudnienia przez Fundusz Pracy. Ta pomoc jest zmieniana.

Kolejnym elementem, który, mamy nadzieję, w realny sposób przeniesie na rząd odpowiedzialność za wdrożenie planu repatriacji, jest powołanie pełnomocnika rządu do spraw repatriacji. Pełnomocnik będzie w randze wiceministra w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. W trakcie dyskusji były różne pomysły, ale ostatecznie w gronie rządowym ustalono, że będzie to pełnomocnik w strukturach MSWiA, które dotychczas realizowało repatriację.

Kolejną nowością będzie powołanie Rady do Spraw Repatriacji, czyli rady, która będzie opiniować i dopingować pełnomocnika, ale też kontrolować realizację ustawy.

W związku z tym, że repatriacja powinna być sprawna, nie możemy czekać na to, że trafi się mieszkanie i że ktoś kogoś zaprosi. Ścieżka repatriacyjna będzie poszerzona. Oprócz możliwości skorzystania z takich zaproszeń jak dotychczas, możliwy będzie również przyjazd repatriantów bez zapewnienia lokalu mieszkalnego, czyli do ośrodków adaptacyjnych. W ustawie pojawia się zapis o ośrodku adaptacyjnym, w którym pobyt repatriantów przewidziany jest na okres od 3 do 6 miesięcy – tak to określimy. Pierwsze 3 miesiące będą służyły przede wszystkim do bardzo intensywnej nauki języka polskiego. Niestety ustawa wcho-

dzi w życie późno, a większość, zdecydowana większość osób polskiego pochodzenia nie zna już języka polskiego albo zna go w bardzo ograniczonym stopniu. Stąd konieczność nauki języka. Chodzi o to, aby adaptacja przebiegała sprawnie. Będzie również udzielana pomoc w uzupełnieniu i załatwieniu wszelkich dokumentacji, np. nostryfikacji aktów stanu cywilnego. Będą prowadzone przygotowania zawodowe czy jakiegokolwiek inne. Będzie to też okres intensywnych prac biurokratycznych związanych z tłumaczeniami. Ten okres prac biurokratycznych powinien zakończyć się wręczeniem dowodu osobistego z potwierdzeniem obywatelstwa polskiego. Te 3 miesiące będzie można na to wszystko przeznaczyć. Kolejne 3 miesiące to będzie czas na poszukiwanie mieszkania i opuszczanie ośrodków adaptacyjnych.

To są najistotniejsze zmiany, które przewiduje ustawa. Oczywiście oprócz tego jest kilka modyfikacji o mniejszym znaczeniu, np. modyfikacja dotycząca zwrotu kosztów podróży...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, zwrotu kosztów podróży. Zapisaliśmy, że nie jest to zwrot bezpośrednich kosztów biletu, tylko ryczałtowy zwrot kosztów podróży w wysokości dwukrotnej wartości biletu kolejowego. Jak ktoś zechce, to przyjedzie pociągiem z większym dobytkiem, a jak nie, to przyleci samolotem. To będzie bardzo podobna kwota i będzie wybór. No bo trudno sobie wyobrazić, żeby wszyscy chcieli teraz wracać do Polski pociągiem. Będzie tu możliwy wybór.

Zmianą jest również umożliwienie powołania przez gminę asystenta rodziny repatrianckiej, czyli osoby, która by chciała pomagać repatriantom w adaptacji po opuszczeniu ośrodka adaptacyjnego. W ten sposób można też czuć i ewentualnie wspierać rodziny repatrianckie.

To są najistotniejsze zmiany, które powinny spowodować, że repatrianci będą przybywać do Polski bez początkowej gwarancji mieszkania. Do tej pory było tak, że tylko gwarancja mieszkania dawała możliwość przyjazdu. Liczymy na to, że skala repatriacji będzie znacznie większa.

Jakie jest zapotrzebowanie, jakie są szacunki dotyczące repatriacji? No, bardzo trudno to określić. Szacowało się, że jest trzydzieści kilka tysięcy osób pochodzenia polskiego, które chciałyby wracać, ale ponieważ minęło już bardzo dużo czasu, odkąd były składane wstępne deklaracje... Mogę posłużyć się przykładem Kazachstanu, gdzie wniosków o wize repatriacyjne było ponad 3 tysiące, a kiedy w ubiegłym roku były wykonywane telefony do tych rodzin, to okazało się, że zainteresowanych jest niestety lekko ponad tysiąc osób. Jest to spowodowane tym, że niektóre wnioski były składane nawet kilkanaście lat temu, a więc część rodzin polskiego pochodzenia wyjechała już z Kazachstanu w inne miejsca. Ci ludzie zrezygnowali, nie doczekali się repatriacji. I my tak naprawdę nie wiemy, ile osób na 100%... Szacujemy – takie są też szacunki finansowe – że wróci około 10 tysięcy repatriantów. Jeśli okaże się, że skala jest większa, to oczywiście... Artykuł ustawy mówi o limitach finansowych, bo taka jest konieczność w legislacji i taki jest wymóg ustawy o finansach publicznych – muszą być limity finansowe. Ale na pewno nie będzie problemu, żeby te limity finansowe powiększać, jeśli skala repatriacji będzie większa. Na przyszły rok... No,

na ten rok rezerwa 30 milionów jest oczywiście pomniejszona o wydatki, więc jest dwadzieścia parę milionów. W przyszłym roku będzie prawie 65 milionów zł. A jeśli będą potrzeby, to w następnych latach będzie można to modyfikować. Takie są koszty.

Chciałbym na końcu zaznaczyć, że ustawa była bardzo szeroko konsultowana w różnych gremiach. Była konsultowana ze Związkiem Repatriantów. Składam tutaj podziękowania dla pani Aleksandry Ślusarek za ogromną pomoc przy kształtowaniu ustawy, jak również za umożliwienie konsultacji i kontakt z repatriantami, którzy do tej pory przyjechali do Polski. Były również konsultacje odbywające się w Kazachstanie wśród ludności polskiej. To były jak gdyby dwa najistotniejsze elementy konsultacji. Mówię o konsultacjach wśród tych, którzy już są w Polsce i mają doświadczenia, oraz tych, którzy będą chcieli wracać do Polski.

Dziękuję za pomoc przy pracy nad ustawą i przy konsultacjach również pani minister, pani senator Anders. Dziękuję za włączenie się na etapie prac nad ustawą w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Wspólnie pracowaliśmy nad tą ustawą. Wielokrotnie mówimy, że ojciec pani minister wyprowadził znaczne rzesze Polaków z Syberii i głębokiej Rosji, a my mamy nadzieję, że pani minister, będąc w Kazachstanie – rozmawialiśmy o tym nawet roboczo – będzie zachęcać ludzi do włączenia się w realizację ustawy i dokończy dzieło repatriacji dla tych, którzy zechcą powrócić.

Dziękuję również za pracę nad ustawą panu Robertowi Wyszyńskiemu, który ma doświadczenie z licznych wyjazdów i wniósł bardzo wiele uwag, choćby uwagę dotyczącą dofinansowania pobytu w domu studenckim. Ta sprawa wynikła już w trakcie dalszych prac.

Mam nadzieję, że ustawa rzeczywiście będzie sprawnie wdrożona. Przed końcem prac sejmowych konsultowaliśmy ją z legislatorami senackimi, żeby wdrożyć wszelkie uwagi legislacyjne – oczywiście trochę ich było.

Faktycznie 2 maja były pięknym dniem... Ta ustawa byłaby prezentem dla Polonii. W imieniu pani premier Beaty Szydło, która, jak wspominała pani przewodnicząca, zadeklarowała przygotowanie ustawy repatriacyjnej w okresie kampanii wyborczej, a później powtórzyła tę deklarację w exposé i potwierdziła już po wyborach na spotkaniu ze środowiskiem repatriantów... Ustawa wejdzie w życie i przystąpimy do jej intensywnej realizacji po to, żeby najważniejszą część repatriacji zakończyć w ciągu 3 lat. Oczywiście ustawa jest przewidziana na 10 lat, bo trudno komukolwiek zamykać drogę po 3 latach, ale chcielibyśmy, aby w ciągu 3 lat akcja repatriacji w najważniejszych elementach się zakończyła.

Wnoszę o przyjęcie ustawy przez Wysoki Senat. Dziękuję.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

W tym momencie poproszę panią sprawozdawcę, panią poseł Małgorzatę Wypych, o krótkie przedstawienie, jak przebiegały prace nad ustawą w Sejmie i jaki jest efekt końcowy, jeśli chodzi o ustawę, którą dzisiaj rozpatrujemy.

Proszę, Pani Poseł.

Posel Małgorzata Wypych:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.
Szanowni Państwo!

Tak naprawdę będzie to uzupełnienie tego, co mówił pan minister. Ustawa była tak naprawdę procedowana głównie na posiedzeniu podkomisji, która została powołana do wprowadzenia zmian w tej ustawie. Obradowaliśmy około 4,5 godziny i naprawdę bardzo, bardzo dokładnie pochyłaliśmy się nad każdą zmianą. Tak jak zapewne państwo widzą, są to zmiany o charakterze merytorycznym i legislacyjnym. Zmiany merytoryczne jakby wpisały się w pewną filozofię, którą obecnie prezentuje państwo polskie, mianowicie filozofię opieki nad swoimi obywatelami, obojętnie gdzie oni są. W tej ustawie, wprowadzając zapisy o pełnomocniku do spraw repatriacji czy ośrodkach, wskazuje się na pewnego rodzaju otwartość i odejście od pewnej sztywności.

Jest tutaj jeszcze jedna rzecz. Nie wiem, czy pan minister o tym mówił. Mianowicie już w trakcie prac w komisjach posłowie odeszli od warunku wykazania się znajomością języka polskiego oraz polskich tradycji i zwyczajów. Było to spowodowane tym, że niestety były sygnalizowane sytuacje przeprowadzania przez konsuli, oczywiście nie wszystkich, egzaminów prawie że naruszających godność człowieka. Niestety to się zdarzało. I my chcieliśmy pokazać, że nie ma przeszkód dla osób, które spełniają warunki, ażeby występowały o wizę w celu repatriacji. Ustawa w Sejmie została przyjęta jednogłośnie.

Ostatnia rzecz, o której pan minister chyba nie powiedział. Wiele z tych rozwiązań, również merytorycznych, było przyjętych ponad podziałami. To jest istotna kwestia. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Zanim rozpoczniemy dyskusję, poproszę panią mecenas o informację, czy są uwagi Biura Legislacyjnego.

Proszę.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura:

Bardzo dziękuję.

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Biuro Legislacyjne nie zgłasza uwag. Dziękuję.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Państwo senatorowie, jeżeli macie pytania, to jest do dyspozycji pan minister. Wiele innych osób też może odpowiedzieć. Związek Repatriantów ewentualnie...

O! Nim rozpocznę dyskusję... Państwo senatorowie się nie obrażą, jeżeli poproszę wymienianą tu już zasłużoną osobę, panią prezes Aleksandrę Ślusarek, o parę słów, o wypowiedź w imieniu tych osób, które już są repatriantami, i tych, które będą repatriantami. Pani niejednokrotnie jeździła do Kazachstanu. Od lat znam pani działalność. Prosiłabym bardzo o parę uwag.

Prezes Związku Repatriantów RP Aleksandra Ślusarek:

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Powinnam i chyba muszę zacząć od wczesnych lat dzieć w pięćdziesiątych, bo tak datuję początki mojej pracy na rzecz repatriacji. Chciałabym również przybliżyć państwu całą historię naszej tzw. repatriacji.

Szanowni Państwo! Do 2000 r. do Polski przyjechało 2 tysiące osób. Te osoby repatriowały się z miejsc zesłań, ale w większej mierze z Kresów. Była taka, kolokwialnie mówiąc, furka w ustawie, która pozwalała również na repatriację osób z Ukrainy, z Białorusi, z Litwy. Po 2000 r. weszła tak długo oczekiwana ustawa repatriacyjna i bardzo szybko okazało się, że ta ustawa w swoim pierwszym założeniu przypominała ustawę, którą dzisiaj państwu przedstawiamy, a więc powoływała pełnomocnika rządu do spraw repatriacji. Gdyby nie została ona zmieniona w następnych latach, repatriacja wyglądałaby pewnie inaczej. Ustawa w kolejnym wydaniu, ustawa, którą przyjął następny rząd, rząd SLD, niestety zahamowała całą repatriację. Proszę sobie wyobrazić, że od 1990 r. do chwili obecnej do Polski powróciło niecałe 6 tysięcy osób – jaka to jest skala? – podczas gdy, tak jak wspominał tutaj pan minister, sam Kazachstan przyjął 970 tysięcy tzw. oralmanów, czyli swoich rodaków. Władze wybudowały dla nich ogromne osiedla w Kazachstanie. Nie mówię już o innych państwach, takich jak Niemcy. Oni zabrali do siebie wszystkich swoich ludzi.

Szanowni Państwo, długo pisaliśmy petycje, wnosiliśmy prośby do kolejnych rządów o to, aby znowelizować ustawę. Niestety nie było żadnego odzewu. W 2005 r. rząd zaprosił nas do dyskusji na temat nowej repatriacji. Jak wiemy, w 2007 r. rząd upadł i prace zostały przerwane. Dopiero w roku 2010 pan marszałek Płażyński zaprosił nas ponownie, aby dokończyć prace nad ustawą, które rozpoczęliśmy w roku 2005. Dopiero wtedy coś zaczęło się dziać. Zebraliśmy podpisy. W Sejmie został złożony projekt obywatelski. Była wielka nadzieja. I co? Bardzo szybko okazało się, że nie ma zainteresowania rządu, nie ma woli politycznej. Cztery razy spotkaliśmy się w podkomisjach.

(Głos z sali: Przez dwie kadencje.)

Tak, przez dwie kadencje. W związku z tym to, co dziś się dzieje, jest naszą wielką nadzieją. Bardzo się cieszymy, że pan marszałek Karczewski zaraz po objęciu swojego stanowiska pierwszą wizytę złożył właśnie w Kazachstanie u naszych rodaków, a pani premier wyszła do naszych rodaków z propozycją stworzenia nowej ustawy. Muszę tu powiedzieć również o pierwszej osobie, która pamiętała o naszych rodakach. Był to kandydat na prezydenta, pan Andrzej Duda, który przypomniał w debacie prezydenckiej o tym, że Polska żyje w dobie migracji obcych kultur, a przecież ma swoich... Muszę powiedzieć, że to była wielka nadzieja dla tych, którzy są potomkami zesłańców, tych, którzy są historycznymi świadkami zesłań – oni jeszcze żyją – i dla nas. Dzisiejsze posiedzenie jest jakby uwieńczeniem tej całej pracy i początkiem, mam taką nadzieję, rychłego powrotu naszych wszystkich rodaków z wszystkich miejsc zesłań do ojczyzny. Dziękuję państwu bardzo.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani minister, pani senator Anders.

Senator Anna Maria Anders:

Ja powiem od serca. Dziękuję wszystkim, którzy do tego doprowadzili, dziękuję, że w ogóle do tego doszło. Jak tylko zostałam ministrem, to zapowiedzieliśmy z panem ministrem Kowalczykiem, że taka ustawa będzie.

Osobiście uważam, że jest to, powiedzmy, koniec dzieła mojego ojca, że jest to ostatni rozdział. Ojciec marzył o tym, żeby wszyscy Polacy mogli wrócić do kraju. Składam wielkie podziękowanie. Wszyscy wiemy, ile to było pracy, ile było różnych dyskusji, ile było kompromisów. Wszystko jest na dobrej drodze. Ogromnie się cieszę, że do tego doszło.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Jak państwo widzą, Panie Ministrze i Państwo Senatorowie, cieszymy się, że nawet...

Pan senator Grabowski z komisji samorządu.

Proszę bardzo.

Senator Arkadiusz Grabowski:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Ja mam kilka pytań po zapoznaniu się z treścią ustawy.

Padła tutaj szacowana liczba repatriantów, około 30 tysięcy. To są, jak myślę, ostrożne szacunki. Chodzi mi o liczbę miejsc w ośrodkach dla repatriantów, którą dysponujemy. Czy mamy pewność, że jesteśmy w stanie zapewnić miejsce wszystkim chętnym? Ustawa – taki jest jej cel – zdecydowanie ułatwia w porównaniu do poprzednich regulacji prawnych możliwość repatriacji. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie dotyczy katalogu. On jest zamknięty. Chodzi o miejsca pochodzenia, czyli zamieszkania repatriantów. Co będzie w sytuacji, jeżeli repatrianci, tak jak mówił pan minister w trakcie omawiania przedmiotu ustawy, gdzieś wyemigrowali? Najpierw zostali zesłani, całe lata gdzieś mieszkali, a w ciągu ostatnich kilku lat przenieśli się za granicę, np. do Rosji, lub mieszkają na Ukrainie. Rozumiem, że oni nie będą spełniali tego kryterium.

Kolejne pytanie...

(*Głos z sali:* Będą.)

Będą? To proszę później o odpowiedź.

Jest jeszcze kwestia związana z art. 3. To jest akurat zapis z opinii naszego Biura Legislacyjnego. On brzmi tak: osoby, które nabyły obywatelstwo polskie w drodze repatriacji, będą objęte opieką zdrowotną przez okres 90 dni od dnia przekroczenia granicy Rzeczypospolitej Polskiej. A co potem? Chciałbym się dowiedzieć, jak ta sprawa będzie regulowana.

Ostatnie moje pytanie dotyczy postępowań. Rozumiem, że obecna ustawa jest bardziej restrykcyjna, że obecne uregulowania są zdecydowanie bardziej restrykcyjne. Mogą

być jednak takie przypadki, że będą osoby, które złożyły wnioski repatriacyjne i spełniają kryteria bieżącej ustawy. Jest tutaj art. 11, który stwierdza, że postępowania w sprawie udzielenia zezwolenia na pobyt stały wszczęte na podstawie art. 15 dotychczasowej ustawy i niezakończone przed dniem wejścia w życie projektowanej ustawy będą umorzone. Czy to nie utrudni życia takim osobom, jeżeli w ogóle będą takie przypadki? Chciałbym wiedzieć, czy przedstawiciele ministerstwa są w stanie wskazać, ile takich przypadków może obejmować ta nowelizacja. Dziękuję.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Nie będziemy, że tak powiem, zbierać pytań, żeby ich nie zapomnieć. Będę prosić o odpowiedź po każdym wystąpieniu.

Proszę, Panie Ministrze.

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o obawy, że ci, którzy byli zesłani do azjatyckiej części byłego Związku Radzieckiego i w międzyczasie przenieśli się w inne miejsca... Ich oczywiście ustawa obejmuje. Mówi o tym dokładnie zapis zmienianego art. 9 ust. 1 pkt 3. To są ci, którzy przed dniem wejścia w życie ustawy zamieszkiwali na stałe na terytorium obecnych republik... Tu są wymienione azjatyckie republiki. Zapis „przed dniem wejścia zamieszkiwali” oznacza, że jak się przenieśli, nie wiem, 5 czy 10 lat temu, to również mieszczą się w tej definicji repatriacji. Uspokajam.

Kolejna rzecz to jest pobyt stały. Postępowanie jest umorzone dlatego, że zapis o pobycie stałym dotyczył dotychczas osób, które były współmałżonkami, ale nie były repatriantami. W tym momencie, skoro zmieniamy definicję repatrianta, to ta sprawa nie dotyczy już tych osób, bo one będą repatriantami, a nie osobami z prawem do pobytu stałego. Do tej pory było tak, że osoba pochodzenia polskiego była repatriantem, a jej współmałżonek dostawał wizę na pobyt stały jako współmałżonek repatrianta. W tym momencie takie osoby... Po rozszerzeniu definicji ten zapis stał się bezprzedmiotowy.

Czy w ośrodkach wystarczy miejsca? Otóż, nie ma ośrodków przypisanych repatriantom, nie jest tak, że rząd przygotował jakieś ośrodki. Ośrodki będą tworzone. Na pobyt w ośrodkach będzie ogłaszał pełnomocnik i w zależności od potrzeb tych ośrodków będzie dużo lub mało. Jeśli chodzi o warunki i środki, to już w tej chwili jest mnóstwo telefonów od osób, które zgłaszają gotowość zaoferowania takiego ośrodka. Pełnomocnik będzie ogłaszał konkursy w zależności od zapotrzebowania. Są zapisane w ustawie warunki, które taki ośrodek powinien spełniać. Oczywiście każdy może zaoferować swoje usługi jako ośrodek adaptacyjny po spełnieniu warunków zapisanych w ustawie, uściślonych w rozporządzeniu.

Świadczenia zdrowotne. Ten zapis mówi o opłacaniu świadczeń zdrowotnych do dziewięćdziesiątego dnia pobytu. Przewidujemy, że po 90 dniach wszyscy repatrianci

będą mieli potwierdzone obywatelstwo polskie. Oni faktycznie stają się obywatelami polskimi w momencie przekroczenia granicy, ale nie mają jeszcze na to stosownych dokumentów. PESEL jest tu takim wyznacznikiem opieki zdrowotnej. Te 90 dni to jest czas na uznanie czy potwierdzenie obywatelstwa polskiego, na nadanie numeru PESEL i wyrobienie dowodu osobistego. Od tej pory repatrianci są traktowani jak wszyscy obywatele polscy i podlegają ubezpieczeniu zdrowotnemu w różnych formach. Stąd ten zapis ustawowy o 90 dniach. Później są oni ubezpieczeni tak jak wszyscy obywatele polscy, w różnych formach – albo jako pracownicy, albo jako studenci, albo jako członkowie rodzin. A jeśli nie mają pracy, to jako zarejestrowani bezrobotni też mają prawo do świadczeń opieki zdrowotnej.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Pytanie uzupełniające.
Proszę bardzo.

Senator Arkadiusz Grabowski:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Ja tylko chciałbym coś wyjaśnić. Dwa ostatnie pytania, na które pan minister odpowiedział, wynikają z zapisu art. 3c ustawy. Jest tutaj założenie... Ust. 5 mówi, że w przypadku braku wolnych miejsc w ośrodku termin, o którym mowa – tam był 3-letni – może ulec przedłużeniu.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Może być przedłużony, tak. A więc jest tu założenie, że może dojść do braku wolnych miejsc. Stąd to moje pytanie.

Jeśli chodzi o to ubezpieczenie zdrowotne, to jest tu mowa o tym, że „pełnomocnik, na uzasadniony wniosek repatrianta, może wydać decyzję o przedłużeniu jego pobytu w ośrodku o kolejne 90 dni”. Ja rozumiem, że repatriant będzie wtedy objęty ubezpieczeniem zdrowotnym. Prosiłbym o wyjaśnienie.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Proszę, Panie Ministrze.

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk:

Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, dotyczącą braku miejsc w ośrodku, to wynika ona z tego, co jest wymagane w ramach sztuki legislacyjnej. Wynika to z ustawy o finansach publicznych. Jeśli piszemy o limitach finansowych... Wyobraźmy sobie, że na ten rok zgłasza się nam 10 tysięcy repatriantów, a my nie mamy limitów finansowych i nie mamy zapewnień finansowych. I oczywiście musimy to przesunąć. To jest wymóg dotyczący bezpieczeństwa finansów publicznych – nie można wydawać więcej niż jest zapisane w budżecie. Jest to pewne ograniczenie. Osoba sprowadzona do ośrodka adaptacyjnego byłaby już finansowana w taki czy inny sposób. Są to zapisy, które są wymagane dla zachowania reguł ustawy o finansach publicznych. Taki zapis bezpieczeństwa musi tu być. I tu nie

chodzi o fizyczne miejsca w ośrodku, tylko o pieniądze na te ośrodki. Stąd Ministerstwo Finansów wyegzekwowało od nas zapisy bezpieczeństwa, jeśli chodzi o finanse.

Zapis drugi, o którym pan senator wspominał, dotyczy generalnej zasady, że repatrianci przebywają w ośrodku 3 miesiące. W tym czasie intensywnie uczą się języka polskiego, pomaga im się uzupełniać dokumenty, następuje stwierdzenie obywatelstwa itd. Okres następnych 3 miesięcy – to jest pobyt już właściwie dobrowolny – jest przeznaczony na to, żeby repatrianci wychodzili z ośrodków. Jest to czas, kiedy poszukuje się dla nich mieszkań. Pełnomocnik w uzasadnionych przypadkach przedłuża... Uzasadnione przypadki dotyczą poszukiwania mieszkania. Wtedy jest możliwość przedłużenia pobytu. Prostym językiem można by powiedzieć tak: okres pobytu repatrianta w ośrodku będzie trwał od 3 do 6 miesięcy. Ustawowo, prawnie zapisaliśmy, że będą to 3 miesiące, a następnie pełnomocnik będzie wydawał decyzję. Okaże się, na ile... To będzie zależało od potrzeb i możliwości mieszkaniowych. To nie ma nic wspólnego z ubezpieczeniem zdrowotnym.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Warzocha, a później pani senator.

Senator Artur Warzocha:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Pan minister już częściowo odpowiedział na pytania, które chciałem zadać. O interesujące mnie kwestie pytał pan senator Grabowski. Powiem, że zawsze, kiedy rozmawia się o repatriacji na zewnątrz, czyli poza parlamentem, poza rządem, padają pytania dotyczące naszych szacunków, tzn. tego, ilu tych repatriantów my się spodziewamy. Państwo określiliście pewną liczbę, na podstawie której dokonano wyliczeń. Wiadomo, że to jest... Rozkładając to wszystko na lata, trzeba było określić również pewne kwoty wydatków związanych z repatriacją, które musi ponieść budżet państwa. My coś zakładamy, a życie będzie to pewnie jakoś korygować w górę lub w dół, nie wiem. Ja bym sobie życzył, aby to było w górę, aby repatriacji było jak najwięcej i byśmy mogli przyjąć jak najwięcej naszych rodaków.

Ośrodki rzeczywiście są bardzo ciekawym rozwiązaniem. Wydaje mi się, że to zostało bardzo precyzyjnie, szczegółowo w ustawie opisane, co mi bardzo imponuje. Ale mam pewne wątpliwości i pytanie. Pan minister wspominał o tym, że już pojawiają się pytania zainteresowanych – pewnie stowarzyszeń, być może jakichś środowisk lokalnych – którzy byliby w stanie podjąć się realizacji tego zadania. Być może te środowiska zaczęły już przygotowywać się do tego, żeby spełnić wymogi. Państwo wspominaliście o tym, że ustawa była szeroko konsultowana...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan senator Jackowski zagaduje tam panią senator.

(Rozmowy na sali)

Moje pytanie jest takie. Co będzie, jeżeli okaże się, że siły, które państwo przewidujecie do tego, żeby zajęły się repatriacją – mam tutaj na myśli siły fachowe, osobowe –

okażą się zbyt skromne? Co wtedy będzie? Czy w związku z tym państwo polskie będzie w stanie zwiększyć swój wysiłek, tzn. przeznaczyć więcej środków w ramach tegorocznego czy przyszłorocznego budżetu państwa na to, żeby temu zadaniu sprostać? Bo my nie wiemy... Być może za kilka miesięcy pojawi się jakaś fala i to będzie wyzwanie dla rządu pani premier Beaty Szydło, któremu trzeba będzie sprostać, bo ustawa już wejdzie w życie. Dziękuję.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Panie Ministrze, proszę.

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Państwo Senatorowie!

Bardzo trudno jest oszacować, jak zresztą pan senator stwierdził, prawdziwą liczbę osób chętnych do repatriacji. My w tej chwili eksperymentujemy. To jest na tej zasadzie... Szacunki, o których wcześniej mówiłem, nie potwierdzają się ze względu na osoby, które nie doczekały się repatriacji. Mimo to założyliśmy pewne limity finansowe, bo taka jest generalna zasada legislacji. Pewne limity finansowe muszą być założone. Przyjęliśmy na całą repatriację kwotę 470 milionów zł. Jeśli będzie wyglądało na to, że fala repatriacji jest bardzo duża, to przed rządem będzie stało wyzwanie, aby te środki finansowe zwiększyć. Oczywiście trudniej będzie je zwiększyć w trakcie roku budżetowego, chociaż to też jest możliwe, dlatego że środki na repatriację są zabezpieczone w rezerwie. Rezerwa jest na tyle dobrym i elastycznym instrumentem, że nawet w trakcie roku można ją zwiększyć, oczywiście przesuwając środki z innych, niewykorzystanych rezerw. To jest praktyka budżetowa stosowana dość często. Jeśli zajdzie potrzeba zwiększenia środków finansowych, nawet w 2017 r., to – jestem o tym przekonany – znajdą się na to rezerwy w budżecie państwa. Mówię to ze swojego doświadczenia jako wieloletniego członka sejmowej Komisji Finansów Publicznych. Nie wszystkie rezerwy są wykorzystywane w 100%, więc w drugim półroczu spokojnie można znaleźć kilkadziesiąt milionów złotych, przesunąć je i uruchomić na dany cel znacznie większe środki. Wspomniane zapisy są oczywiście wymagane ustawą o finansach publicznych. Zakładamy, że jeśli zajdzie potrzeba, to nawet w trakcie roku budżetowego będziemy w stanie znaleźć dodatkowe środki finansowe, a w następnych latach budżetowych trzeba będzie ponieść większy wysiłek przy konstrukcji budżetu. Myślę, że przy wysiłkach budżetowych, jakie podejmujemy, ale też przy dobrej realizacji planu z zakresu dochodów podatkowych, przy realizacji budżetu, przy zapowiadanej deficycie, znacznie mniejszym niż wcześniej planowany, o wiele, wiele miliardów złotych mniejszym, potrzeba zwiększenia o kilkadziesiąt czy kilkaset milionów złotych środków na repatriację w skali kilku lat nie będzie wielkim problemem. Oczywiście trzeba będzie podejmować decyzje już na następne lata budżetowe. Sądzę, że w przypadku tego celu nie będzie niczyjego sprzeciwu, a środki finansowe na pewno

się znajdą. Ale zapis ustawowy musi być skonstruowany tak, jak jest, bo każda ustawa musi mieć zapisane limity wydatków budżetowych na dany cel.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca Sztark.

Senator Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, może to nie dotyczy wprost ustawy, ale jest to sprawa bardzo ważna. Takie pytania wiele razy pojawiają się na posiedzeniach naszej komisji. Chodzi o nostryfikację dyplomów. To pozwala na usamodzielnienie się rodzin i podjęcie pracy zgodnej z kierunkiem wykształcenia. To oczywiście nie jest pion, który, że tak powiem, przynależy bezpośrednio do pana, ale pan pełni specjalną rolę w gabinecie pani premier Szydło. W związku z tym mam taką prośbę. Czy istnieje możliwość uruchomienia jakiegoś specjalnego trybu dla tych ludzi, tak żeby mogli poprzez resort pana ministra Gowina... Czy w tym resorcie można uruchomić jakiś specjalny tryb, tak żeby nie trzeba było czekać 2 lat? Często jest tak, że to jest okres 2-letni. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Proszę, Panie Ministrze.

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo.

Te sprawy były rozważane. Oczywiście nie wpisujemy tego do tej ustawy, bo ona mówi o formach pomocy w ramach zagospodarowania mieszkaniowego. Jeśli chodzi o nostryfikację dyplomów, które świadczą o wykształceniu, to za wyjątkiem dyplomów medycznych – podkreślam: za wyjątkiem dyplomów medycznych – nostryfikacja, zgodnie z deklaracją ministra nauki i szkolnictwa wyższego, będzie przebiegać sprawnie. Dokumenty będą właściwie tylko potwierdzane i tłumaczone, bo tam, gdzie nie potrzeba... Jeśli nie będzie chodziło o zawody koncesjonowane, jeśli świadectwo wykształcenia wyższego, jakiegokolwiek ono jest, będzie tylko świadectwem dla pracodawcy, że ktoś ma odpowiednie przygotowanie, to nie będzie problemów. Problem będzie rzeczywiście w przypadku zawodów medycznych, dlatego że minister zdrowia nie zadeklarował i nawet wyjaśniał, dlaczego nie może zadeklarować, automatycznej nostryfikacji dyplomów medycznych. Chodzi o to, że one są uznawane w całej Unii Europejskiej i cała Wspólnota Europejska musiałaby się zgodzić na to, żeby taki dyplom był nostryfikowany automatycznie. Stąd pomysł Ministerstwa Zdrowia, aby utworzyć przy jednym uniwersytecie medycznym, tak żeby to nie było rozproszone... To przewiduje minister zdrowia. ...Przy jednym uniwersytecie medycznym roczne studium uzupełniające. Byłby to jednocześnie sprawdzenie kwalifikacji, wiedzy

medycznej. I ten uniwersytet wydawałby swój dyplom potwierdzający kwalifikacje, nie byłby tylko podmiotem przepisującym, tłumaczącym i nostryfikującym dyplom uzyskany w Kazachstanie.

(*Senator Grażyna Sztark: To jest przewidziane...*)

To jest uwzględnione w rozwiązaniach resortowych, jeśli chodzi o Ministerstwo Zdrowia.

(*Senator Grażyna Sztark: To jest bardzo ważne.*)

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Grażyna Sztark: Dziękuję bardzo.*)

Pan senator Żaryn.

Senator Jan Żaryn:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Ja mam kilka pytań idących śladem wypowiedzi i pytań pana senatora Warzochy. Mianowicie, możemy najprawdopodobniej przewidzieć, że liczba 30 tysięcy repatriantów wzrośnie przede wszystkim dlatego, że bardzo mocno rozszerzono kategorię osób, które mogą występować o repatriację. Można od razu założyć, że jest to kategoria ciężka do zdefiniowania z jakiegokolwiek punktu widzenia, w tym również z punktu widzenia uwzględniającego bliskość do polskiej kultury, języka, a także wykształcenia. Będą to ludzie wewnętrznie bardzo zróżnicowani. Wydaje mi się, że trzeba to założyć.

Moje pierwsze pytanie jest takie: w jakiej mierze ośrodki, które w praktyce będą funkcjonowały, będą zdolne w tak krótkim okresie przystosować te osoby do... Nie chcę powiedzieć „unifikacji”, bo ona nigdy nie zaistnieje, bo wszyscy się od siebie różnimy. Powiem o możliwości zaadoptowania się na terenie państwa polskiego. Mówię o tym w odniesieniu zarówno do dzieci i młodzieży... Dzieci, jak rozumiem, pójdą do szkół, nie znając języka polskiego. Nie znam w gminach takich klas, w których można byłoby równocześnie znać język polski i nie znać go podczas nauki danego przedmiotu. Chodzi mi o cały zestaw zabezpieczeń dotyczących umożliwienia wejścia tym ludziom do polskiego systemu pracy i systemu szkolnictwa. Mówię o całej infrastrukturze, która będzie dla tych osób teoretycznie dostępna. Ale czy będzie dostępna praktycznie? Jak jest to w dalszej kolejności przewidywane? To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa również jest konsekwencją istnienia ośrodków adaptacyjnych. Mianowicie: czy państwo przewidywali taką sytuację – ona ewidentnie może się pojawić – że liczba repatriantów przekroczy, że tak powiem, realne możliwości wchłonięcia przez te ośrodki tych wszystkich osób? Czy w związku z tym nie można...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, ale ja nie byłem usatysfakcjonowany, jeśli chodzi o ten fragment wypowiedzi. Stąd moje pytania. Czy państwo przewidują taką możliwość, żeby osoby, które już dzisiaj funkcjonują na terenie Polski, chociażby członkowie stowarzyszenia, które jest tutaj reprezentowane – to stowarzyszenie składa się z osób, które już funkcjonują w Polsce – zapraszały repatriantów, którzy nie musieliby

uczestniczyć w tym, przepraszam za słowo, przymusie adaptacyjnym? Mówię o tych 3 bądź 6 miesiącach. Czy jest jakiś wentyl, jakiś tryb równoległy, który mógłby z jednej strony rozśrodkować tych ludzi, a z drugiej strony dawać szanse na to... W gruncie rzeczy byłoby to przecież dla państwa polskiego dużo wygodniejsze, gdyby ktoś, np. rodzina już istniejąca i mieszkająca w Polsce, zobowiązał się i wziął odpowiedzialność za inne osoby, za swoją rodzinę, która znajdzie się na terenie Polski. Czy niezależnie od tego, czy repatriant ma w Polsce rodzinę, czy nie, musi obligatoryjnie być w ośrodku, który to ośrodek może okazać się nieprzystający do zmiennych potrzeb?

Ostatnia sprawa, ale wcale nie ostatnia, jeśli chodzi o jej wagę. Mianowicie wszystkich ludzi w Polsce obowiązuje konstytucja. Mają oni prawa obywatelskie. Czy prawa obywatelskie będą respektowane w ośrodkach adaptacyjnych? Mam na myśli np. takie prawo, które jest oczywiste z punktu widzenia osób, które tutaj przyjadą... Przypominam o punkcie pierwszym mojej wypowiedzi, o różnorodności, także językowej. Czy oni będą mieli prawo uczestnictwa w praktykach religijnych? Czy będą mieli dostęp do kapłana, który będzie w stanie wypowiadać ich w ich języku, a nie w języku polskim? Oni nie znają języka polskiego. Mogą mówić po angielsku, proszę bardzo. Ale czy jest w ogóle przewidziany tryb zabezpieczenia ich praw obywatelskich? Podaję to jako przykład prawa obywatelskiego na pewno bardzo dla tych ludzi istotnego. To moje pytania.

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk:

Wysoka Komisjo! Panie Senatorze!

Odpowiem na pytania. Czy ośrodki będą w stanie pomóc w pełnej adaptacji i nauczyć języka? To chyba najbardziej konkretny problem, o którym pan senator wspomniał. Oczywiście nikt nie da głowy za to, że ktoś przez 3 miesiące nauczy się języka. Może się nie nauczyć. Ja chcę podkreślić jedną rzecz. Myśmy zaprosili, pani premier zaprosiła do Polski grupę repatriantów. Oni przylecieli 20 grudnia, zostali przyjęci przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i zamieszkali w Domu Polonii w Pułtusku. Powiem szczerze, że ta grupa służy nam trochę jako grupa doświadczalna. Może źle to brzmi.

(*Głos z sali: Pilotażowa.*)

Pilotażowa. To brzmi dużo lepiej. Na ich przykładzie widać problemy, które wynikają. Pewne zapisy ustawy powstały również dzięki doświadczeniom tej grupy. Wiem, o czym mówię, bo ich obserwuję i co najmniej raz na tydzień odwiedzam.

Jeśli chodzi o język, to osoby starsze po 3 miesiącach nauki doskonale rozumieją polski. Jeszcze nie mówią swobodnie, ale już jest dobrze. Jeśli chodzi o dzieci, to one poszły do szkoły po 4 tygodniach pobytu. Teraz doskonale dają sobie radę w szkole. Chodzą do szkoły publicznej z polskimi rówieśnikami. Wszystko jest okej. Szkoła na podstawie ustawy o prawie oświatowym ma obowiązek zapewnienia 2 dodatkowych godzin zajęć dla dzieci, które są obcojęzyczne. Oczywiście wszystko jest po polsku, ale są też zajęcia dodatkowe, uzupełniające. Intensywna nauka języka polskiego odbywa się przy udziale nauczycieli, którzy są

przygotowani do nauki języka polskiego dla obcokrajowców. I to się sprawdza. Jest to specjalny program, trochę inny niż w przypadku lekcji polskiego dla Polaków. To są realne problemy. Tu nie są ważne kwestie kulturowe czy pochodzenie... Mniej więcej 80% przyjeżdżających i tych, którzy, jak się spodziewamy, przyjadą, nie zna języka polskiego. Niestety – podkreślam to – jeszcze 25 lat temu ten odsetek byłby dużo mniejszy. Z biegiem lat... Przyjeżdżający to dzisiaj tak naprawdę potomkowie. W grupie, która jest w Pułtusk, są 2 osoby, które pamiętają repatriację, tylko 2. Trzeba mieć osiemdziesiąt kilka lat, żeby to pamiętać.

Kolejna rzecz to realne możliwości ośrodków. Nie tylko przez ośrodki... Art. 12 ust. 3 mówi o 3 możliwych formach potwierdzenia przyjazdu. Są to: decyzja pełnomocnika w sprawie przyznania miejsca w ośrodku, a więc osiedlenie poprzez ośrodek; uchwała rady gminy zapewniająca mieszkanie, a więc poprzez gminę i zaproszenie; oświadczenie obywatela polskiego lub prawnej jednostki organizacyjnej, która zapewni mieszkanie. Chodzi o zapewnienie warunków do osiedlenia się. Rodzina może zapraszać. To wszystko wcale nie musi odbywać się przez ośrodek. Są 3 niezależne kanały. Ośrodek jest jednym z nich i jest przewidziany dla tych, którzy nie uzyskają zaproszenia ani od gminy, ani od znajomych, ani od rodziny. To dla nich jest ośrodek. A jeśli niektórzy będą przyjeżdżać na zaproszenie rodziny, która już tu jest, albo kogoś innego... Ta droga też jest otwarta. Tych kanałów jest wiele.

(Głos z sali: A ostatnie pytanie?)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, pytanie o ośrodki i praktyki religijne. Przepraszam.

Jeśli chodzi o praktyki religijne, to oczywiście w przypadku ośrodka będzie to zapisane. Jak to się teraz odbywa w praktyce? Repatriantów odwiedzają księża, którzy mają doświadczenie w pracy na misjach na Wschodzie, księża ze znakomitym językiem rosyjskim. Praktyki religijne, czyli spowiedź, msza...

(Głos z sali: To trzeba ustawowo zapisywać.)

To są warunki, które ośrodek jak gdyby zapewni w swojej ofercie. Myślę, że jest to też troską Kościoła, żeby zapewnić takie praktyki. W przypadku ośrodka w Pułtusk było tak, że wystąpiłem do księdza biskupa o wyznaczenie... Niestety nie można wykonywać praktyk religijnych tam, gdzie się chce. Mówi o tym zresztą prawo kościelne. Wystąpiłem z prośbą o oddelegowanie księży, których sam wskazałem, bo wiedziałem, którzy byli na misjach. Tu nie ma żadnego problemu.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Ja mam w zasadzie 2 pytania. Pierwsze: jak należy rozumieć zapis „zstępnym do czwartego stopnia repatrianta oraz małżonkowi zstępnego”? Czyli do prawnika czy do praprawnika?

(Głos z sali: Do prawnika.)

Do prawnika. Pytam, bo są różne szkoły. Jedna liczy pokolenia, które są między probantem a przodkiem. Ja bym chciał już z ostrożności procesowej...

(Głos z sali: Praprawnika.)

A! Do praprawnika. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Padła tutaj liczba około 30 tysięcy osób. Czy należy ją rozumieć jako liczbę docelową, czy jest to raczej liczba szacunkowa, która może ulec zwiększeniu?

Następne pytanie jest z tym związane. Mianowicie, co będzie z grupą Polaków, którzy jeszcze w czasach carskich z różnych powodów, głównie politycznych, znaleźli się poza swoją swojszczyzną, czyli poza terenami... Trudno było mówić wtedy o terytorium Rzeczypospolitej. To mogło być Wielkie Księstwo, to mógł być Wołyń, to mogła być Kijowszczyzna, mogło być Podole itd. Tam jest całkiem spora grupa ludzi. Mam kontakt z takimi osobami. One do dzisiaj mieszkają gdzieś na Syberii i w różnych innych miejscach, gdzie dbają o swoje polskie korzenie. Mają świadomość swojego polskiego pochodzenia, aczkolwiek są już w czwartym czy w piątym pokoleniu mieszkańcami tamtych terenów. Czy dla tych ludzi też będzie ścieżka, która by im umożliwiła – gdyby wyrazili taką wolę – powrót do ojczyzny? Dziękuję.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Proszę, Panie Ministrze.

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadam na to konkretne pytanie dotyczące czwartego zstępnego. Pierwszy zstępny to jest syn, córka. Drugi to jest wnuczek. Trzeci to jest prawnuczek. Czwarty to jest praprawnuczek. Wszystkie pokolenia od zesłania spokojnie się tu mieszczą.

Jeśli chodzi o liczbę 30 tysięcy, to ja mówiłem, że są to szacunki, które na chwilę obecną trudno potwierdzić. W różnych latach były różne szacunki. Nie wiemy, ile osób wyjechało spośród tych, które składały wnioski. To są naprawdę bardzo ogólne szacunki. Praktyka pokaże, ile osób będzie się zgłaszać do konsulatów o wize repatriacyjne.

Trzecia sprawa to inni zesłańcy. Oczywiście definicja tego nie ogranicza. To są osoby, które były... Jak to dokładnie brzmi? Osoba, która „była deportowana lub zaślana przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”. Teoretycznie nie powracamy tu już do czasów carskich, bo wtedy bardzo trudno byłoby chyba pokażać i udowodnić związek.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Pan przewodniczący Zientarski, a później pan senator Bonkowski.

Senator Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Panie Ministrze, chciałbym się zwrócić do pani poseł i powiedzieć, że mam wielką satysfakcję, bo w tej kadencji rozpocząłem swoją czwartą kadencję pracy w tej komisji.

W tej chwili z obiektywnych przyczyn nie jestem... To już nieistotne. Rzeczywiście pamiętam, że od 2005 r., kiedy PiS był u władzy, jeśli chodzi o stosunek do Polonii, to była między nami totalna zgoda. Cieszę się, że jest to kontynuowane. Mam nadzieję, że w dalszym ciągu tak będzie. Konsensus był także przy rozdzielaniu środków, nie tylko przy takich podstawowych kwestiach jak ustawa... Przymierzaliśmy się do ustawy o opiece Senatu nad Polską. Ona była w Sejmie, ale w wyniku dyskontynuacji niestety nie doszło do jej uchwalenia. To jest jedna kwestia. Wyrażam nadzieję, że konsensus nadal tu będzie. Pojawiające się tutaj wątpliwości świadczą, że tak powiem, o myśleniu pro, o myśleniu mającym na celu maksymalne zabezpieczenie zapisów, jakie są w ustawie. Tutaj nie ma żadnych głosów krytycznych czy jakiegokolwiek malkontentstwa.

Oprócz komisji do spraw emigracji, która jest komisją wiodącą przy tej ustawie, jest też... Ja reprezentuję komisję samorządu terytorialnego. To jest wspólne posiedzenie. I chciałbym, korzystając z obecności pana Marka Wójcika, byłego wiceministra MSWiA, a obecnie przedstawiciela Związku Miast Polskich... Prosiłbym, żeby króciutko zapoznał pan obie komisje ze stanowiskiem Związku Miast Polskich. Komisję samorządu terytorialnego w sposób szczególnie interesuje opinia samorządu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Tak jak mówiłam, teraz jest czas debaty i zapytań senatorów. Zaraz po wyczerpaniu głosów senatorskich poprosimy pana Wójcika o głos.

Proszę. Pan senator Bonkowski.

Senator Waldemar Bonkowski:

Pani Przewodnicząca!

Nasi rodacy na Wschodzie czekali wiele lat. Ja bym prosił, żeby nie tracić już czasu i żebyśmy jak najszybciej przystąpili do głosowania.

(*Głos z sali: Jest konsensus...*)

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Bardzo dobry głos. Dziękuję.

Mimo wszystko muszę... Senatorowie chcą skorzystać z obecności przedstawicieli rządu.

Pan senator Mróz się zgłaszał.

Senator Krzysztof Mróz:

Pani Przewodnicząca! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Ja mam dwie uwagi. Pierwsza uwaga jest natury ogólnej. Ja bym się nie bał, że nagle przyjedzie do nas bardzo wielu repatriantów i Polska nie podoła. Pan minister mówił, że spodziewamy się 30 tysięcy. To jest liczba bardzo nieduża na możliwości polskie. Jeżeli myśmy byli, że tak powiem, przymuszani przez Unię Europejską, na szczęście na razie nieskutecznie, do przyjęcia 7 tysięcy osób obcych kulturowo... Myślę, przyjęcie 30 tysięcy w jakiejś perspektywie czasowej... To jest naprawdę nieduża liczba i ja bym się tutaj w żaden sposób nie bał. To jest taka ogólna uwaga.

Mam też takie szczegółowe pytanie, bo nie wszystko doczytałem albo czegoś nie rozumiałem. Panie Ministrze, jak będzie wyglądała kwestia systemu emerytalnego w przypadku tych ludzi, którzy już gdzieś nabyli prawo do emerytury, oraz tych, którzy mają, powiedzmy, 50 lat i wchodzi w polski system emerytalny, który jest bardzo rygorystyczny i polega na tym, że masz emeryturę zależną od tego, ile wpłaciłeś do systemu od 1999 r.? To jest system bardzo rygorystyczny, składkowy. To nie jest to samo, co było przed 1999 r. Czy pan minister mógłby odpowiedzieć? Dziękuję.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Proszę, Panie Ministrze. Jeszcze będziemy pana męczyć.

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk:

Co do ogólnej uwagi całkowicie zgadzam się z panem senatorem. Stać nas na więcej, jeśli będzie potrzeba.

Jeśli chodzi o to konkretne pytanie emerytalne, to oczywiście nie zmieniamy ustawy. W tej chwili jest zapisane, że wysokość emerytury, oczywiście w Polsce, jest zależna od wysokości odprowadzonej składki. Jest to tzw. system quasi-kapitałowy, bo kapitału tam oczywiście nie ma. Ale jest też pojęcie emerytury minimalnej. Zgadzam się z tym, że nie mając w tej chwili porozumień międzypaństwowych dotyczących emerytur oraz innych świadczeń i przenoszenia zebranych kapitałów emerytalnych, należy przyjąć, że okres pracy będzie zaliczany jako okres stażowy, czyli uprawniający do emerytury. Ale ponieważ do systemu nie wpłynie żadna kwota, większość osób prawdopodobnie będzie miała emeryturę minimalną ze świadczeniami przynależnymi, czyli np. ze świadczeniami pielęgnacyjnymi, kombatanckimi czy dla osób represjonowanych. Repatrianci będą w naszym systemie emerytalnym. Staną się obywatelami polskimi i będą podlegać temu samemu systemowi co my. Jedynym wyjątkiem jest to, że my prawdopodobnie zbieramy tzw. kapitał, a w ich przypadku istnienie kapitału będzie nie do udowodnienia, nie do zebrania. Zakończy się to najczęściej emeryturą minimalną z przynależnymi świadczeniami.

Co ważne, ustawa – to już podkreślałem na samym początku – rozszerzając definicję repatrianta na współmałżonków, powoduje, że nie będzie... W tej chwili jest tak, że osoby, które nie są pochodzenia polskiego, a są współmałżonkami takich osób i przybyły do Polski, nie podlegają definicji repatrianta. I np. żona pochodzenia polskiego otrzymywała emeryturę, a jej mąż cudzoziemiec emerytury nie otrzymywał. To był problem i dramat tych rodzin. Małżeństwo przyjechało i jeden z małżonków miał świadczenie emerytalne, a drugi nie miał do takiego uprawnienia. Stąd m.in. zmiana definicji. Tak to będzie wyglądać. My to prostujemy przez zmianę definicji repatrianta.

Mam nadzieję, że ożywione kontakty dyplomatyczne i rozmowy z różnymi krajami – Kazachstan jest tu największym partnerem – doprowadzą do podpisania porozumienia, w ramach którego będzie możliwa wymiana

kapitału zgromadzonego na funduszach emerytalnych. Wtedy świadczenie emerytalne mogłoby być uzależnione od wniesionego wkładu. Niestety na razie takich porozumień nie ma.

(*Głos z sali: ...Tylko kwestia stażu pracy.*)

Stażu pracy, ale bez kapitału. To będzie dawało uprawnienie do emerytury, czyli emerytura będzie minimalna. Tak w większości przypadków będzie się to odbywać.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Pan Wójcik właśnie się zgłaszał, ale też został wywołany. Prosimy. Związek Miast Polskich.

Pełnomocnik Zarządu do Spraw Legislacyjnych Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Marek Wójcik, Związek Miast Polskich.

Państwo Przewodniczący! Wysokie Komisje! Państwo Ministrowie! Szanowni Państwo!

Ja w ogromnym skrócie. Co do opinii samorządów terytorialnych na temat repatriacji, to komisja wspólna rządu i samorządu pozytywnie zaopiniowała ten projekt. Wskazywaliśmy w procesie legislacyjnym pewne wątpliwości, przedstawialiśmy swoje uwagi i część z nich została uznana.

Chcę podkreślić, że samorządy terytorialne podejmowały wcześniej bardzo dużo inicjatyw zmierzających do tego, aby wspierać Polaków, którzy nie ze swojej woli znaleźli się poza granicami kraju. Tutaj jest sporo dobrych praktyk. Głównymi barierami, jakie przeszkadzały nam w przyjmowaniu naszych rodaków, były bariery mieszkaniowe. Ta propozycja ustawowa w znakomity sposób znosi tę barierę, co chcę bardzo wyraźnie podkreślić.

Drugą kwestią, co do której w dalszym ciągu mamy pewne wątpliwości, była kwestia pewnych programów adaptacyjnych. W związku z tym przedkładaliśmy prośbę do resortów, aby monitorować zapisy ustawy i być elastycznym w zakresie wprowadzania w niedalekiej przyszłości potencjalnych zmian, które spowodują, że działania, które nas wszystkich łączą, będą skuteczne.

Ja chciałbym jeszcze raz prosić o rozpatrzenie pewnej kwestii merytorycznej, o której wspomniał pan senator Andrzej Grabowski i która dotyczy ubezpieczenia zdrowotnego.

Droży Państwo, według propozycji przyjętej przez Sejm – chcę to bardzo wyraźnie powiedzieć – osoby, które będą przebywały w ośrodkach przez pierwsze 90 dni od daty przekroczenia granicy, bez względu na to, czy będą już posiadały obywatelstwo polskie, czy nie, będą objęte opieką medyczną na podstawie przepisu szczególnego. Chcę podkreślić, że będzie to bezpłatna opieka zdrowotna. To jest kluczowy element. Ale będą nią objęte tylko przez 90 dni od czasu przekroczenia granicy. W ciągu tych 90 dni być może otrzymają już dowód i potwierdzenie obywatelstwa polskiego, co oznacza, Mili Państwo, że będą mogły być

objęte ubezpieczeniem. Podkreślam: ubezpieczeniem. Będą mieć prawo korzystania ze świadczeń, ale nie nieodpłatnie. Od tego momentu będą je obowiązywały wszystkie przepisy obowiązujące nas siedzących na tej sali. Te osoby będą mogły korzystać ze świadczeń nieodpłatnie tylko i wyłącznie wtedy, kiedy będą odprowadzać składkę lub dokupią sobie ubezpieczenie. W tym przypadku *lex specialis* kasuje przepisy dotyczące art. 6 ustawy o Karcie Polaka, art. 415 ustawy o cudzoziemcach.

Odebrałem pytanie pana senatora w ten sposób, że być może okres 3-miesięczny jest tu zbyt krótki. Może się okazać, że w tym czasie większość naszych rodaków w dalszym ciągu będzie jeszcze przebywać w ośrodku. My jako samorządy nie będziemy mogli ich jeszcze wspierać, bo oni dalej będą w ośrodku. A nawet jak do nas trafią i wspólnie będziemy się starali rozwiązać problem mieszkaniowy czy znaleźć im pracę, to oni nie będą objęci możliwością korzystania ze świadczeń nieodpłatnie. Podkreślam: nieodpłatnie. Różnica podstawowa jest tu taka, że będą mogli być objęci ubezpieczeniem, ale niestety będą musieli za nie płacić, kiedy będą już mieli obywatelstwo polskie.

Stąd pytanie. Czy nie można by było wydłużyć tego okresu do 6 miesięcy? Wówczas mielibyśmy dużą gwarancję, że uda im się znaleźć pracę i będą... Wystarczy znaleźć pracę niektórym osobom z ich rodzin. Wówczas całe rodziny będą objęte ubezpieczeniem i będą mogły nieodpłatnie korzystać ze świadczeń, z uprawnień konstytucyjnych. W innym przypadku będziemy mieli z tym kłopot. Nawet jeżeli w ciągu 3 miesięcy uda im się uzyskać obywatelstwo... Oni trafią do nas i my razem z nimi będziemy próbować znaleźć im pracę czy mieszkanie, ale oni nie będą wtedy objęci prawem do nieodpłatnego leczenia. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę, Panie Ministrze.

Potem przystąpimy do głosowania.

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo.

Przede wszystkim na ręce przedstawiciela samorządu pragnę złożyć podziękowania za to, co samorządy do tej pory robiły. Tak naprawdę repatriacja była tylko i wyłącznie na barkach samorządów. My w tej chwili niejako włączamy rząd do odpowiedzialności, bo, tak jak wspomniałem na początku, samorządy z różnych względów nie mogły same tego udźwignąć. Ale za to, co robiły do tej pory, należy im się wielka chwała. Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie teraz sprawniejsza, dlatego że będzie większa możliwość pomocy finansowej. Oczywiście chcemy bardzo mocno włączać samorządy w ten proces, ale bez zwalania na nie odpowiedzialności, co jest ważne.

Jeśli chodzi o świadczenia zdrowotne, to jest tak, że świadczenie zdrowotne jest z mocy ustawy zapewnione przez okres posiadania wizy. Zakładamy, że w ciągu 90 dni

będzie potwierdzone obywatelstwo. Obywatelstwo ma się już w momencie przekroczenia granicy, pozostaje tylko problem potwierdzenia tego obywatelstwa. Jaki później może być proces? Taka osoba, tak jak każdy obywatel Polski, albo idzie do pracy, albo rejestruje się jako bezrobotny. W każdym wariantcie on i cała jej rodzina podlega ubezpieczeniu.

(Przewodnicząca Janina Sagatowska: No dokładnie.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To nie szkodzi. Nie jest ważne, czy on jest w ośrodku, czy nie. Tu nie chodzi o ośrodek. Chodzi o możliwość zarejestrowania się i otrzymania numeru PESEL. Nie jest ważne, gdzie on jest. On może być w ośrodku, może być gdzie indziej. Nie jest istotne, czy on będzie w ośrodku, czy będzie już mieszkał na swoim...

(Głos z sali: Może się zarejestrować.)

On może się zarejestrować jako bezrobotny i może podejmować pracę. Zresztą będzie zachęta do tego, żeby podejmować pracę, nawet w czasie mieszkania w ośrodku, bo to też jest bardzo dobra forma adaptacji. Tutaj bardziej chodzi o to, że te 90 dni... On na początku nie ma polskich dokumentów, które by go uprawniały do ubezpieczenia. Gdy je uzyskuje, to jest ubezpieczony tak jak każdy obywatel Polski.

Myśmy dyskutowali na ten temat i to zapisaliśmy, chociaż deklaracja Ministerstwa Zdrowia jest taka, że wszyscy obywatele polscy będą podlegać ubezpieczeniu zdrowotnemu. Na razie jednak nie ma takiego aktu prawnego. Liczę, że będzie. Ten zapis ustawy na razie jest, a później może stać się bezprzedmiotowy.

Pobyt w ośrodku nie dyskwalifikuje, jeśli chodzi o ubezpieczenie zdrowotne. Ważne jest otrzymanie dokumentów.

Na czas, kiedy repatriant nie ma polskich dokumentów, ma tylko wizę i paszport, jest przewidziane ubezpieczenie specjalnie zapisane w ustawie.

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ja myślę... Panie Ministrze i Szanowni Państwo, jeszcze raz przybliżono nam tę ustawę i ten problem. To jeszcze bardziej rozpaliło nasze serca do tego, żeby zacząć wreszcie zaspakając pewne potrzeby i robić to, co już dawno powinniśmy zrobić.

Dziękuję bardzo panu ministrowi za takie wyczerpujące odpowiedzi. Myślę, że wszyscy jesteśmy usatysfakcjonowani. Ta dyskusja... Bardzo, bardzo dziękuję senatorom za tę dyskusję.

Ponieważ nie padły żadne wnioski legislacyjne, mam propozycję przegłosowania ustawy bez poprawek.

Kto jest za przyjęciem ustawy bez poprawek? (16)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo.

(Brak nagrania)

Przewodnicząca Janina Sagatowska:

Skoro jest taka propozycja, to ją przyjmuję. Będę sprawozdawcą ustawy, jeżeli taka jest wola senatorów.

(Głos z sali: Jest taka wola.)

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 29)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii